№ 204. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 5 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1 mk.



# ISKRA



DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI





# Górny Śląsk pod rządami ententy.

## Zbrodnicze zamiary niemców.

Bytom, 2 czerwca.

(Od wł. koresp.)

Znane są już ogólnie szczegóły napadu niemców na siedzibę polskiego komisarjatu plebiscytowego w Bytomiu. Tajne organizacje niemieckie, w liczbie przeszło tysiąca ludzi, przez cztery godziny oblegały hotel Łomnicki, siedzibę komisarjatu; tłuszcza niemiecka usiłowała także podłożyć ogień pod ubikacje komisarjatu.

Ogień stłumiono, ataki niemieckie odparto z takim skutkiem, że po stronie polskiej był tylko jeden ranny, po niemieckiej zaś 8 zabitych i 14 rannych, w tym 6 ciężko. Niemcy automobilami odwieźli rannych, niektórych nawet odwieźli koleją wprost z miejsca walki do Niemiec.

Jak zareagowali aljanccy okupanci na tę akcję niemiecką?

**Przysłali oddział żołnierzy do hotelu Łomnickiego, zamknęli wejścia dla publiczności i to wszystko.**

Po dwóch dniach załoga francuska ustąpiła i zrobiła miejsce zielonej gwardji niemieckiej, która strzeże ulic w sąsiedztwie hotelu, przyczym zapisuje każdego interesanta wchodzącego do komisarjatu.

Napad niemiecki na komisarjat polski był początkiem szerszej założonej akcji niemieckiej na G. Śląsku. Bo jak się przedstawia obecnie sytuacja na ziemi staropolskiej?

Niemcy zdołali dokonać już okupacji G. Śląska. Cały obszar plebiscytowy zajęty jest żołnierzami niemieckimi w ubraniach cywilnych. Granica śląsko-niemiecka wciąż jeszcze jest otwarta. Całe rzesze reichswehru w cywilnym przebraniu przechodzą pieszo granicę lub pociągami pod fałszywymi paszportami, a nadto zwozi się żołnierzy w krytych wagonach towarowych na G. Śląsk. Liczba sicherheitswehru (zielonej gwardji) powiększoną została znacznie bez pytania się koalicji. Tajne to wojsko umieszczono dla pozoru w kopalniach, hutach i fabrykach jako robotników, praktykantów, stróżów, w służbie leśnej i w dworach;

**na pewnym folwarku w powiecie lublinieckim zainstalowano w ostatnich dniach robotników 40, noszących monokle.**

Do tej pory „cywilną" okupacje G. Śląska oblicza się na 40 tysięcy żołnierzy.

**Okupacja jest więc dokonana. Koleje dowożą już tylko broń i amunicję**

Przypuszczać należy, że dowozi się także i mundury na G. Śląsku.

Każde miasto, każda, nawet najmniejsza wioska, okupowana jest przez to wojsko „cywilne", odznaczające się tym od reszty cywilnej ludności, że żołnierze niemieccy noszą w zewnętrznych kieszeniach chusteczki biało żółte, albo pierścienie różnych gatunków, albo wstęgi różnych kolorów w butonierkach, albo gwiazdy w różnych kształtach i kolorach, krzyże różnych fasonów i kolorów—wszystko to znaki, wyrażające szarżę wojskową, gatunek broni, kto wpierw ma uderzyć, kto stanowi rezerwę i t. d.

Jednocześnie organizuje się z młodzieży szkolnej gimnazjalnej oddziały zbrojne, które pod kierownictwem wojskowych ćwiczą się w robieniu bronią palną. Często odbywają się nocne ćwiczenia różnych straży: obywatelskiej, kolejowej, górniczej, polnej i t. d. jak zdobywać dworce, gmachy urzędowe i t. d.

**Fizjognomja G. Śląska jest dzisiaj o wiele więcej niemiecka, niż była przed okupacją**

cztery miesiące temu. Różne djalekty niemieckie, berliński, hamburski, westwalski, saski, a nawet bawarski rozbrzmiewają na ulicach, co przed okupacją było rzadkością, a czego przed wojną w roku 1914 zupełnie nie było.

Niemcy odbywają konferencje poufne z udziałem oficerów z głównej komendy z Wrocławia i wysłanników rządu berlińskiego. Konferencje te odbywają się w Świerklańcu, tuż przy granicy polskiej w zamku Donnersmarków. Początym w różnych miastach odbywają się „apele", jak to wynika z rozkazów mobilizacyjnych, wysyłanych na papierze z firmą, lecz bez podpisu przez „Technische Nothilfe" organizację składającą się prawie wyłącznie z żołnierzy żelaznej dywizji bałtyckiej. Organizację tę stworzono dla zachowania pozorów zewnętrznych, rzekomo jako pogotowie ratunkowe na wypadek strajku przy wodociągach, elektrowniach i t. d.

Wszystko to się dzieje w obecności komisji koalicyjnej.

Napad na polski komisarjat w Bytomiu był pierwszą próbą większego szerszego planu niemieckiego. Chociaż ponieśli niemcy klęskę, to jednak, jak już są pewne wiadomości,

**przygotowują nowy atak na komisarjat za pomocą dynamitu i gazów trujących.**

Komisja koalicyjna nie aresztuje sprawców napadów ani kierowników tajnych, zbrojnych organizacji niemieckich, ani też mimo mordów, gwałtów i rabunków nie zaprowadza stanu oblężenia, nie zaprowadza sądów. Sądy niemieckie strajkują. Prokuratorja nie pracują. Starostowie i burmistrzowie nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za to co się dzieje. Tłumaczą się, że ich przełożoną władzą jest komisja koalicyjna. Wszystkie więc organa władzy z rządu zawodzą.

**Porządek, mienie i życie obywateli jest zagrożone.**

Polacy i ich organizacje w swej pracy ograniczały się dotąd do pracy oświatowej i kulturalnej. Trzymały się ściśle legalnych przepisów, domagające się prawnymi środkami, do czego i strajk należy, równouprawnienia polaków z niemcami. Polska, będąca od granicy śląskiej ściśle zamkniętą, nie przysłała dotąd na Górny Śląsk ani jednego żołnierza. Ciekawą byłoby rzeczą, czy komisja okupacyjna tolerowałaby, gdyby Polska zrobiła to samo co Niemcy, gdyby na G. Śląsk wysłała w cywilnych ubraniach żołnierzy. Przecież Polska na mocy traktatu jest w sprawie G. Śląska tak samo zainteresowana, jak Niemcy.

Każdy rozważniejszy człowiek pyta się:

**Co będzie dalej?**

Z jednej strony niemcy dokonali okupacji G. Śląska za pomocą „cywilnej" armji, z drugiej strony poza linją demarkacyjną w Nysie, Brzegu, Wrocławiu, Oleśnicy, przygotowane są armje reichswehru do wkroczenia na G. Śląsk. Konferencja w Spaa odbyć się ma 21 czerwca. Co się do tego czasu z Górnym Śląskiem stanie? Czy niemcy za pomocą swej cywilnej armji wznowią i ponowią swoje zbrojne napady na polaków i instytucje polskie?—Niewątpliwie że tak. Czy wśród krwawych rozruchów na G. Śląsku rząd niemiecki przyśle armje reichswehru dla „poratowania" ludności niemieckiej, chociaż niemcy są i będą stroną prowokującą?

Przygotowania niemieckie wskazują na to, że chodzi im o to,

**aby do 21-go czerwca był na G. Śląsku fakt dokonany,**

aby potym w Niemczech na komendę mógł się odezwać „cały naród" i zażądać od konferencji w Spaa rewizji i zmiany traktatu w sprawach G. Śląska.



# Pierwsze kroki do równouprawnienia.

Bytom, 4 czerwca.

Najnowszy dziennik urzędowy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej w Opolu zawiera rozporządzenie, mocą którego dla obrony interesów polskiej ludności ustanowieni zostaną przy landratach doradcy polscy, którzy będą mieli prawo wglądu we wszelkie akta i wnoszenia protestu z mocą zawieszającą przeciwko zarządzeniom landratów.

Przy departamencie szkolnym w rejencji w Opolu ustanowiony ma być wyższy doradca polski, który ma prawo wglądu we wszelkie akta, prawo kontroli i protestu przeciwko rozporządzeniom departamentu szkolnego. Tak samo przy powiatowych inspektorach szkolnych ustanowieni zostaną kontrolerzy polscy. Podobni kontrolerzy istnieć będą przy seminarjach nauczycielskich.

„Sicherheitspolizei" ma być usunięta, a zastąpiona żandarmerją krajową, złożoną z polaków i niemców, pochodzących z Górnego Śląska.

# Nowe awantury niemieckie w Opolu.

Bytom, 3 czerwca.

W sobotę wieczorem zgromadziła się przed konsulatem polskim w Opolu grupa niem-

## Generał Szeptycki o Pożyczce Odrodzenia:

„Wojować łatwo, zwyciężać miło, ale zwyciężyć można tylko wspólnym wysiłkiem i zasileniem Skarbu przez nabywanie Pożyczki Odrodzenia".

*(—) Szeptycki,*
*Gen. Artylerji i Dowódca Armji.*

ców, demonstrując przeciwko Orłowi Polskiemu, zawieszonemu w dniu 1-go czerwca z powrotem na gmachu konsulatu. Demonstrantów rozpędził posterunek francuski.

W niedzielę przed południem agitatorzy niemieccy poprowadzili ludność niemiecką wprost z kościoła przed konsulat polski. Do konsula udał się jeden z prowodyrów i przedstawiwszy się jako „delegat" zgromadzonego tłumu, zażądał usunięcia z gmachu godła Państwa Polskiego, gdyż obraża ono uczucia patrjotyczne ludności Opola i spowodować możenowe rozruchy. Konsul wziął „delegata" za kołnierz i wyprowadził go z domu, oddając go w ręce posterunków francuskich. Te zaś wyrzuciły go z konsulatu na ulicę, a tłum rozpędziły.

## Plebiscyt w październiku?

Berlin, 4 czerwca.

Do „Taegl. Rundschau" telegrafują z Bazylei:

„Times" donoszą z Paryża, iż do rady najwyższej wpłynęły dwa wnioski w sprawie odłożenia plebiscytu na G. Śląsku i w Prusach Wsch. i Zachodnich do października.

## Przeciw strajkowi szkolnemu.

Katowice, 4 czerwca.

Kontroler pow. lublinieckiego, pułk. Bond z powodu strajku szkolnego dzieci polskich, żądających nauki polskiej, odgraża się w wydanej przez siebie odezwie, że rodzice dzieci, które nie chodzą do szkoły, będą pociągnięci do odpowiedzialności!

## Odezwa.

Wydział reemigracyjny polskiego komisarjatu plebiscytowego na Górny Śląsk wzywa niniejszym wszystkich rodaków, aby podali adres z miejscowością obecnego zamieszkania swoich krewnych i znajomych obojga płci, urodzonych na Górnym Śląsku, którzy skończyli lat 20 i zamieszkują poza terenem plebiscytowym, celem ściągnięcia ich na głosowanie.

# Wojna z Rosją.

## Sytuacja ogólna.

Sprawozdawca „Narodu" tak kreśli sytuację obecną na froncie bolszewickim:

...Bezpośrednim celem uderzenia nieprzyjacielskiego było opanowanie wielkiej linji kolejowej, łączącej Witebsk i Orszę z Mińskiem i Mołodeczznem. Posiadanie tego trapezu kolejowego dozwoliłoby nieprzyjacielowi rzucić się na Wilno, zniszczyć od zachodu nasz front poleski, wyłączyć z wszelkiego połączenia Dźwińsk.

Zaczęna koncentracja nasza na froncie kijowskim wspomagała rachuby nieprzyjaciela.

Wspomagał ją również ów jakoby zapał wielu rosjan, którzy oswobodzenie Ukrainy uważali ze strony polaków za akt bezczelnego imperjalizmu. W armji czerwonej poczęto wzbudzać święte ognie oburzenia; do armji tej również mieli po klęsce kijowskiej zgłaszać się licznie oficerowie oficerowie z dawnych armji carskich. Armja czerwona miała w dużych masach, zaopatrzona jeszcze w angielską broń, przełamać nas na froncie górnej i dolnej Berezyny i ostrza uderzenia skierować natychmiast na Mińsk i Mołodeczno.

Na Mołodeczno, wzdłuż toru kolejowego, pchali się bolszewicy przez cały czas walki z niesłabnącym naporem, spotykowując tu ogromną ilość materjału technicznego i artyleryjskiego. Szafowanie materjałem ludzkim miało tu ten sam styl, jaki miały, swego czasu, ofensywy Brusiłowa, a więc forsowanie ludźmi ognia artylerji i karabinów maszynowych bez względu na straty.

Równocześnie z tą akcją na Mołodeczno musiał rozegrać generał Szeptycki, zewsząd na tym froncie zagrożony, ciężką kilkodniową bitwę o Mińsk. Cała ta bitwa na froncie północnym wymagała niesłychanie czujnego kierownictwa, rasowej zimnej krwi i rozwagi. Tu bowiem wszystko zależało od właściwego przewidywania planów nieprzyjacielskich i od czujnej umiejętności rozstawienia rezerw. Manewr rezerwami na tak wielkiej przestrzeni przy tak trudnych warunkach komunikacyjnych, był nadzwyczaj zawiły. Jeden błąd, jedna niezręczność mogła była narazić przebieg bitwy na niedające się odrobić niepowodzenia.

Generał Szeptycki wywiązał się ze swego zadania znakomicie, panując przez cały czas nad sytuacją i ani na chwilę nie tracąc zimnej krwi.

Była chwila, w której nieprzyjaciel między Bobrujskiem a Borysowem sforsował Berezynę i w bitwie wielkiej na wschód od Mińska dwiema pełnymi dywizjami postępował już zda się ku miastu. Generał Szeptycki wykorzystał znakomicie tę chwilę i wypatrzył świetny moment, w którym front bolszewicki na zachodnim brzegu Berezyny utworzył wydatne wybrzuszenie.

Wtedy właśnie rozpoczął się nasz wspaniały kontratak, prowadzony przez generała Skierskiego. Kontratak ten od północy i od południa ścisnął siły bolszewickie, porwał je w kleszcze, zamknął, zniszczył i wrócił z powrotem do dawnej naszej linji.

Bitwa jednak o Mińsk nie została jeszcze przez to zakończona. Bolszewicy rzucili się teraz do nowego ataku prowadzonego z północy. Tu znów na linji starego traktu pod Pleszczenicą i Księciem doszło do ciężkiej rozprawy, w której nieprzyjaciel został na głowę pobity.

W chwili obecnej na całym froncie od jeziora Narocz, aż po Berezynę krwawy bój bynajmniej nie ustaje. Każda jednak chwila tego boju przynosi już teraz coraz większe powodzenie naszemu orężowi i stanowi o coraz większym osłabieniu ducha armji nieprzyjacielskiej.

Warszawa, 4 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 b. m.

Na froncie między Dźwiną, a jeziorem Pielik toczą się zacięte, wszędzie pomyślne dla nas walki.

Wojska nasze zdobyły tam szereg miejscowości. Na południe od Bobrujska w rejonie Lubasza próby nieprzyjacielskie sforsowania Berezyny zostały udaremnione.

Na południe od Kijowa grupy wojsk naszych, które zajęły Rzyszczew, rozwijając swoje powodzenie, rozbiły oddziały nieprzyjacielskie i zajęły st. Olszaniec, biorąc kilkudziesięciu jeńców, kilka karabinów maszynowych i znaczny tabor kolejowy.

Na przyczółku mostowym Kijowa piechota nasza zajęła brawurowym atakiem Tzerbuców, biorąc jeńców i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W rejonie Pohrebyszcza jazda nieprzyjacielska zaatakowała nasze kolumny taborowe; obsługa taboru nietylko że atak ten odparła, ale przeszedłszy do kontrakcji, zdobyła 2 karabiny maszyn. i kilkanaście koni.

Oddziały wojska ukraińskiego w energicznej kontrakcji wyparły nieprzyjaciela ze wsi Wertki i Pietrczy.

W ostatnich walkach kawaleryjskich polegli śmiercią bohaterską porucznik Henryk Plater 1 p. ułanów i podporucznik Zaborski 17 p. ułanów.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

# Nasza akcja plebiscytowa.

## Węgrzy w Częstochowie.

Częstochowa, 3 czerwca.

(Od wł. koresp.)

Miłych przybyszów gościła wczoraj Częstochowa. Oto zawitała do nas wycieczka ze Spisza i Orawy, złożona w większości z węgrów, zamieszkujących miejscowości nadgraniczne tych ziem plebiscytowych.

Z gośćmi przybył znany Wojciech Halczyn ze Spisza, a wycieczkę tworzyli węgrzy, nie wyłączając płci pięknej z panią Mici Wegl, uroczą węgierką na czele.

Po zwiedzeniu Jasnej Góry, goście spożyli obiad w bursie przy ul. Staszica, gdzie przemawiał ks. kan. M. Ciesielski i niestrudzony p. T. Kiser.

Po południu zwiedzano miasto, wreszcie goście węgierscy udali się do teatru „Odeon", gdzie im publiczność zgotowała owację.

Po wyjściu z „Odeonu" tłum spacerowiczów zwabiony śpiewem „Czardasza", obległ węgrów, na cześć których po przemówieniu pp. Kisera, Kałczyńskiego i W. Halczyna, wznoszono pełne entuzjazmu okrzyki. Pp. J. Białkowska, Barylska, Ryślikowa, Siewiczowa, Bergerówna, Nowosielska i Jakubowskie podejmowały węgrów w imieniu komitetu plebiscytowego. Tutaj zapanował niezwykle miły nastrój, a nić przyjaźni polsko węgierskiej nawiązała się szybko, zwłaszcza kiedy p. T. Kiser przypomniał niektóre momenty z historji naszej i Węgier.

Przemówienia, śpiewy i monologi przeciągały wieczorną do północy.

Wczoraj węgrzy, udali się do Łodzi, skąd wyruszą do Poznania, a później do Warszawy.

K. C.

# Wieści ze stolicy.

## Obsadzenie prezydjów w komisjach.

Prezydja w komisjach sejmowych zostały na posiedzeniu konwentu seniorów rozdzielone w sposób następujący:

P. S. L. „Piast" przewodniczy w komisji: likwidacyjnej, odbudowy kraju, rolnej, wojskowej, inwalidzkiej i spółdzielczej.

Nar. Zjednoczenie lud. w kom.: administracyjnej, konstytucyjnej, oświatowej i robót publicznych.

Polska Partja soc. w komisjach: ochrony pracy i prawniczej.

Narod. chrześć. klub robot.: w aprowizacyjnej i spraw żydowskich.

Narodowa partja robotnicza: w komunikacyjnej i pocztowej.

Polskie stronnictwo ludowe „Wyzwolenie": w kom. opieki społecznej.

Zjednoczenie mieszczańskie: w miejskiej.

Klub pracy konstytucyjnej: w regulaminowej.

## Sekwestr ziemiopłodów.

Klub Narodowego Zjednoczenia ludowego opublikował następujący komunikat:

Klub oświadcza gotowość poparcia ustawy o całkowitym sekwestrze ziemiopłodów. Godząc się na tę, dla siebie, jako klubu, złożonego w większości z posłów włościańskich i stojącego zasadniczo na stanowisku wolnego handlu, podwójnie ciężką ofiarę, klub Nar. Zjedn. ludowego uzależnia jej wykonanie od jednoczesnego spełnienia analogicznego obowiązku ze strony innych warstw i czynników społecznych w szczególności od równoczesnego przeprowadzenia:

1) Ustawy o rekwizycji artykułów pierwszej potrzeby, niezbędnych dla rolnictwa, a więc: żelaza, skóry, artykułów włóknistych i t. p. po cenach, ustalonych w stosunku do cen zboża.

2) Ustawy, zabraniającej na okres najbliższego roku gospodarczego wymuszania podwyżki płac robotniczych drogą strajku. Maksymalna płaca robotników zarówno przemysłowych jak i rolnych określona będzie na podstawie stosunku do maksymalnych cen zboża oraz głównych artykułów pierwszej potrzeby.

## Procesja Bożego Ciała w Warszawie.

Warszawa, 4 czerwca.

Procesja Bożego Ciała, przy sprzyjającej pogodzie i wobec niezliczonej rzeszy wiernych, wypadła wspaniale.

Na dany sygnał, po uroczystej celebrze w katedrze, wyruszyła procesja, kierując się do klasztoru Bernardynów. Jego eminencję kardynała Kakowskiego prowadził marszałek sejmu Trąmpczyński i minister wojny Leśniewski. Następnie do drugiego ołtarza minister spraw wewnętrznych Wojciechowski i minister sprawiedliwości Hebdzyński, do trzeciego prowadzili posłowie ludowi, włościanin i góral. Do czwartego rektor uniwersytetu Tugutt i prorektor Kostanecki.

Przy każdej ewangelji wojsko prezentowało broń. Orkiestra grała „Boże coś Polskę".

## Zajście w kinematografie.

Warszawa, 4 czerwca.

W Warszawie, w kinematografie „Chryzantema" przy ul. Leszno, w czasie demonstrowania obrazu o treści miłosnej, kucharz w mundurze żołnierza francuskiego, znalazłszy się w jednym z ostatnich rzędów krzeseł pod wpływem amora wpadł w taki entuzjazm, że siedzącą tuż obok niego sąsiadkę 19 letnią Zofję Chojnacką chwycił w swe objęcia i usadowił na kolanach.

Scenę tę zaobserwował szeregowiec oddziału karnego Wróblewski, który uznał, że cały akt powyższy w imię moralności publicznej nie powinien ujść bezkarnie i wobec tego, że Ch. nie przeczyła, że sąsiad istotnie w ten sposób wyrażał jej swoje czułości—czułą parę odprowadził do komisarjatu. Po drodze żołnierz francuski zdołał uciec, cały zaś ciężar odpowiedzialności padł na Ch., którą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sąd okręgowy, mając na uwadze, iż czyn bezwstydny był spełniony w iluzjonie podczas demonstrowania obrazu, a więc w czasie panowania ciemności i bez zgorszenia innych osób, skierował sprawę do sądu pokoju.

Sąd pokoju z uwagi na to, że sprawa zawiera zbyt wiele drastycznych szczegółów, uznał za właściwe odbyć rozprawy przy drzwiach zamkniętych, poczym ogłosił wyrok, skazujący Ch. na miesiąc bezwzględnego aresztu, zaliczając jej karę prewencyjną.

## Wspólnik Macocha nie został wykryty.

Warszawa, 4 czerwca.

Jak się z dzienników warszawskich dowiadujemy, aresztowany rzekomo w Warszawie wspólnik Macocha, Stanisław Załęg nie jest identyczny z osobą zbrodniarza jasnogórskiego klasztoru.

Już p. Kuratowski, który prowadził śledztwo przeciw prawdziwemu wspólnikowi Macocha, zwrócił uwagę, że wykryty obecnie Załóg nie jest wcale podobny do tamtego.

Wobec tego, ograniczywszy się na tymczasowym zastrzeżeniu niewydawania Z. pieniędzy, pozostawiono Załęga na wolności, delegując jednak natychmiast do przeora jasnogórskiego umyślnego wysłannika z podobizną przybyłego obecnie Załoga.

Orzeczenie przeora, z którym powrócił wysłannik policji do Warszawy, brzmi:

„Osoba, której podobiznę okazano mi, nie jest tym Stanisławem Załęgiem, który w czasie zbrodni na Jasnej Górze był zakrystjanem.

# Zjazd rzemieślniczy w Warszawie.

## Ważne rezolucje zjazdu.

Warszawa, 2 czerwca.

Przez trzy dni obradował w Warszawie zjazd rzemieślniczy, na którym omówiono bardzo szczegółowo obecną sytuację rzemiosł i radzono nad sposobami uzdrowotnienia stosunków, które powodują upadek rzemiósł polskich.

Na zjeździe tym przyjęto rezolucje następujące:

### Komisji cechowej.

1) Ustrój organizacji rzemieślniczej winien być oparty na cechach chrześcijańskich z wyodrębnieniem stowarzyszeń żydowskich.

2) Kwalifikowanie na czeladników i mistrzów winno być dokonywane w uczelniach zawodowych przez mistrzów łącznie z przedstawicielami szkolnictwa zawodowego.

3) Nauka terminatorstwa przysługiwać może jedynie mistrzom wykwalifikowanym.

4) Projekt nowej ustawy rzemieślniczej przed wejściem pod obrady izb prawodawczych winien być uzgodniony przez przedstawicieli rzemiosł we wszystkich dzielnicach Polski.

### Kom. ustawy normalnej.

1) Referent p. K. Herbich udowodnił, że wszystkie organizacje rzem. powinny mieć jednolitą ustawę, opracowaną przez C. T. Rzem. Ustawę tę po ożywionej dyskusji na wniosek p. Herbicha przyjęto w następującej redakcji:

Rada główna C. T. Rz. przyjmuje do wiadomości statut towarzystw lokalnych, który został opracowany przez komitet C. T. Rz. przy współudziale min. przemysłu i handlu i postanawia, aby wszystkie nowopowstałe towarzystwa zalegalizowały się według tego statutu, tow. zaś już egzystujące, celem uzgodnienia działań wszystkich członków C. T. Rzem. dążyły we własnym interesie do zmiany swoich statutów podług niniejszego statutu.

### Komisji surowców.

1) W sprawie węgla i koksu zjazd stwierdza niedostateczne przydziały tak koksu, jak i węgla i żąda zwiększenia przydziału o 50 proc., zaznaczając zarazem, że repartycja węgla i koksu dla rękodzielnictwa i drobnego przemysłu ma być postawiona na drugim miejscu, a nie jak np. w Małopolsce na ostatnim. Żąda dalej, aby rozdział węgla i koksu dla przemysłowych potrzeb rękodzielnictwa i drobnego przemysłu powierzony był wyłącznie organizacjom rzemieślniczym.

2) W sprawie skór. Zjazd żąda, aby rząd rozciągnął należytą kontrolę nad dostarczaniem skór surowych do składów państwowych, aby usunął komisjonerów, a jeżeli to jest niemożliwe, aby funkcje komisjonerów powierzyło organizacjom rzemieśl., gotowe natomiast skóry, po zaspokojeniu potrzeb armji, przydzielił do rozdziału pomiędzy wytwórców rzemieślników, ich organizacjom i współdzielniom. Żąda dalej, aby państwo za niedostarczanie surowych skór nakładało kary przynajmniej w dziesięciokrotnej wartości skóry. Protestuje nadto przeciwko dotychczasowemu przydzielaniu skór gotowych bezpośrednio konsumentom, system ten bowiem nie osiąga zamierzonego celu.

3) W sprawie drzewa. Wzywa się rząd do natychmiastowego usunięcia istniejących trudności w nabywaniu drzewa oraz jego przewozie. Dalej żąda ułatwień w nabywaniu drzewa dla przeróbki w lasach i tartakach rządowych organizacjom i współdzielniom rzemieśl. zawodowym, dając im pierwszeństwo w nabywaniu drzewa i dysponowaniu wozami kolejowymi w pierwszym miejscu po za armją i aprowizacją.

4) W sprawie żelaza, maszyn i narzędzi. Zjazd wzywa rząd do przyznania prawa pierwokupu złomu żelaznego od wojsk, kolei i instytucji społecznych na cele rzemiosła i przemysłu wyłącznie organizacji rzemieśl., a to w Małopolsce małopolskiemu Zw. przemysłowców metalowych, a w Kongresówce i in. dzielnicach Rzpltej analogicznym organizacjom rzemieślniczym, działającym na tych terenach, zjazd uznał postulat ten za ogromnej wagi, od niego bowiem w wysokim stopniu zależy odbudowa rzemiosła, a w konsekwencji i kraju. Zjazd ocenia wysoce dodatnią pracę min. przemysłu i handlu, a szczególnie jego oddziału dla rzemiosł, którego kierownikiem jest inż. Hauszyld, wyrażając nadzieję, że tak, jak dotąd i nadal postulaty rzem. popierać będzie.

5) W sprawie manufaktury i tkactwa. Zjazd żąda ułatwień bezpośredniego nabywania surowca bezpośrednio z zapasów rządowych.

6) To samo w sprawie smarów i w sprawie cukierniczej.

---

# Kronika.

**KALENDARZYK.**

Dziś w sobotę 5 b. m. Bonifacego i Walerji.

Jutro w niedzielę 6 b. m. Norberta i Klaudyusza.

Wschód słońca g. 3 m. 43
Zachód " g. 8 m. 13

## Trocki zadowolony.

Ach ta prasa bolszewicka!
Czytam i przecieram ślepia:
Trocki jest zadowolony,
Jak donosi nam sowdepja.

Nikt nie przeczy, że czerwonych
Wymłóciliśmy szkaradnie.
Gdzie tu do uciechy powód,
Może z państwa kto odgadnie?

Nic to, żeśmy drapieżnikom,
Przetrącili ostre szpony.
Że szmat kraju w naszych rękach,
Trocki jest zadowolony.

Nic to, że głupawy mużyk,
Spłynął Dnieprem w krwi czerwony,
Że trzymamy ostro Kijów,
Trocki jest zadowolony.

Trocki jest zadowolony,
A my także, słowo daję.
Pokojowym rokowaniom,
Na przeszkodzie nic nie staje.

Wszystko to, by Lenin dłużej,
Na Borysów się nie żalił,
Przedtym był za blisko frontu,
Teraz znacznie się oddalił.

Trocki jest zadowolony,
Więc niech bucie kladzie tamy,
Bo niedługo o pokoju,
Chyba w Moskwie pogadamy.

NEMO.

## Program VI-tego Kursu Plebiscytowego.

Sobota 5/6. O godz. 10 rano kino Zacisze; o godz. 4 po poł. odczyt p. Płodowskiego „G. Śląsk a Polska".

Niedziela 6/6. O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym; o godz. 2 po poł. kino Zacisze; o godz. 7 wspólna czytanka Krzyżaków: Bitwa pod Grunwaldem", poczym pogadanka i zabawa taneczna.

Poniedziałek 7/6. O godz. 10 rano zwiedzanie huty „Katarzyny"; o godz. 4 po poł. odczyt p. Kaothego: „Wojna światowa i jej skutki dla Polski i Niemiec"; o godz. 8 w teatrze „Gisusca".

Wtorek 8/6. O godz. 10 pogadanka z przeźroczami podch. Walewskiego: „Bogactwa ekonomiczne Polski"; o godz. 4 po poł. odczyt p. Całunia: „Walka Narodu Polskiego o niepodległość"; o godz. 8 wieczór w teatrze zimowym „Alzacja".

Środa 9/6. O godz. 10 rano odczyt kpt. Szczerskiego o Piłsudskim; o godz. 4 ej po poł. odczyt podch. Walewskiego: „Walka plebiscytowa na Górnym Śląsku".

Czwartek 10/6. O godz. 6 ej rano odjazd kursu na dwudniową wycieczkę do Krakowa; powrót w piątek 11/6 o godz. 9 ej wieczór.

Piątek 12/6. Odmarsz kursu na Górny Śląsk przez Modrzejów.

---

Wystawa przeciwpożarowa. W czasie trwania wystawy przeciwpożarowej we wrześniu r. b. w parku Sobieskiego (Agrykola) w Warszawie, odbędzie się zjazd straży ogniowych ze wszystkich dzielnic Polski.

Podczas zjazdu tego odbędą się zawody strażackie. W celu ujednostajnienia zawodów, za parę tygodni rozpoczną się na prowincji w specjalnie wyznaczonych okręgach ćwiczenia strażackie, po których najlepiej wyćwiczone straże wydelegują do Warszawy swych przedstawicieli.

Zjazd felczerów. W dniu 6 czerwca r. b. o godz. 2 po poł. w Warszawie, w lokalu Złota 58, odbędzie się zjazd felczerów Rzeczypospolitej Polskiej.

Informacji udziela Związek felczerów, Warszawa, Złota 30.

Procesja Bożego Ciała z powodu niepogody wyruszyć do ołtarzy na mieście nie mogła.

Porządki w Krynicy. Jeden z naszych czytelników, który wyjechał do Krynicy dla poratowania zdrowia, zawiadamia nas, że panują tam wprost skandaliczne stosunki. Kąpiel można dostać raz na kilka dni i w dodatku trzeba stać w ogonku, by nabyć bilet. Administracja zakładu tłumaczy się tym, że nie spodziewano się gości i nie przygotowano łazienek!!

Czyżby i w Krynicy szerzyła propagandę bolszewicką, bo na to wygląda takie traktowanie sprawy.

Zabawa w parku siewierskim na rzecz plebiscytu z powodu niepogody została odłożona. O ponownym terminie zabawy nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Listy do Rosji. Sekcja informacyjno - wywiadowcza „Pols. Tow. Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że na czas nieograniczony „przyjmowanie listów do Rosji zostanie wstrzymane."

Spadek cen. Pod wrażeniem napływających codziennie z głównych centrów przemysłowych Europy i Ameryki wieści o spadających cenach na różne towary i wytwory przemysłowe, kupcy warszawscy oraz rzemieślnicy wstrzymują się z zakupem towarów i czynieniem obstalunków, ograniczając się wyprzedażą istniejących zapasów. Rzemieślnicy również nie nabywają nowych partji towarów, obawiając się strat, w razie nabycia zapasów po obecnych wysokich cenach.

Spis abonentów telefonów. Wyszedł z druku i jest do nabycia niezbędny dla abonentów i zainteresowanych spis abonentów sieci telefonicznych Zagłębia Dąbrowskiego (informator telefoniczny).

Zwracać się pod adresem:

Sosnowiec, Warszawska 16, 3 piętro, Czekajewski.

Będzin, urząd poczty i telegr. kierownik urzędu.

Dąbrowa, urząd poczty i tel. technik Wroński.

Ze sportu. W dniu 6 czerwca r. b. o godz. 3 po poł. na placu przy ul. Starososnowieckiej róg Swobodnej, odbędą się zawody piłki nożnej między drużynami „straży ogniowej" i sosnowieckiego „Towarzystwa sportowego".

Z teatru. Dziś nowozaangażowany zespół wybitnych artystów pod kierunkiem J. Wiszniewskiewicza występuje z premjerą ciekawego kartu komedjowego St. Krzywoszewskiego p. t. „Gisusca". Zarówno nazwisko autora, jak i nazwiska artystów dają gwarancję, iż premjera „Gisusca" będzie



---

# MARTA

ROMANS.

72.

— To prawie sypialnia — rzekł Robert.

— Prawdziwa znajduje się na pierwszym piętrze — odparł Henryk.

— Jak tu ładnie! zupełne odosobnienie... a więc zupełna cisza.

Wyszli z domku.

Robert zauważył że młodzieniec poprzestał na zamknięciu drzwi, pozostawiwszy klucz w zamku.

Wskazał sztachety, osadzone w parkanie, i zapytał:

— Dokąd prowadzi furtka w tych sztachetach?

— Na brzeg Marny, naprzeciw przystani naszej łódki.

— A to państwo zajmujecie się żeglugą?

— Tak, ale tylko dla przejażdżki naszej kuzynki panny Verniere, która bardzo lubi tę rozrywkę.

— Otwórz nam i pokaż — rzekł Daniel Savanne do swego synowca.

Henryk poszedł po klucz do szopy i otworzył furtkę.

Robert wbijał w pamięć wszystko, co widział.

XXXVII.

Spacerujący udali się na brzeg rzeki, który liście już rozwinięte pokrywały lekkim cieniem.

Po rzece przejeżdżali się odświętni paryżanie.

Marna była poprzerzynana licznymi łódkami.

Wiosła przewoźników, miarowym ruchem uderzając o fale, pryskały grubemi kroplami wody, które promienie słoneczne zapalały tysiącem ogni.

— W niedzielę ten zakątek jest bardzo ożywiony — rzekł Daniel. — Ale w ciągu sześciu dni powszednich zupełna tu cisza...

Doszli aż do małej przystani na rzece.

O dwadzieścia kroków znajdowała się wiąż płaska łódź, którą przed dwoma dniami zauważyli pani Verniere, obie panienki i Henryk, a w niej pracował teraz sam pejzażysta.

Robert rzucił nań bystre spojrzenie.

Pomimo ceruki i białej brody poznał O'Briena i pomyślał:

— Czuwa... można na nim polegać...

Na szmer głosów nieznajomy zwolna obrócił się...

Zamienił spojrzenie z Robertem, poczem znów się nabrał do roboty.

Filip de Nayle przypatrywał się z upodobaniem łódce.

— Doskonała przejażdżka! — Łódka lekka, elegancka i mocna!..

— Żałuję, że z niej dziś nie możemy korzystać — odrzekł Daniel Savanne. — Ale to dzień nieodpowiedni... Po rzece snuje się za dużo ludzi... Jednak spodziewam się, że panowie odwiedzą nas nieraz w ciągu tygodnia, a Henryk rad będzie zwiedzić wraz z panem najładniejsze brzegi Marny.

— Taką przyjemność i ja radbym dzielić — wtrącił Robert.

— A cóż stoi co na przeszkodzie? — podchwycił Daniel. — Dom jest dla pana otwarty i zawsze bardzo szczęśliwi będziemy widzieć pana u nas; niechże pan razem z panem Filipem przepędzać wszystkie wolne chwile, jakie pozostawi panom fabryka w Saint Onen.

— Tysiąckrotne dzięki za tak uprzejme zaproszenie — odparł Robert.

— Z całego serca proszę.

— Przyjmujemy je tak samo i skorzystamy z niego, skoro tylko na to pozwolą prace fabryczne.

Słowa te wyrzeczone zostały dość głośno, ażeby je mógł usłyszeć amerykanin w swej barce.

Powrócono do parku i skierowano się ku domowi, gdzie panie, siedząc w cieniu na tarasie, oczekiwały powrotu spacerujących.

Henryk i Filip poszli naprzód.

Robert, znalazłszy się nieco w tyle sam z Danielem, skorzystał z tego, ażeby zapytać:

— Czy ma pan jakie nowe wiadomości o zbrodni w Saint-Onen?

— Niestety, nie — odpowiedział urzędnik — gdyby nie szło o pomszczenie brata pańskiego, który był moim przyjacielem, poddałbym się zupełnemu zniechęceniu i prosiłbym prokuratora o zwolnienie mnie od obowiązków, gdyż powątpiewam już sam o sobie. Wspomnienie Ryszarda, ojca naszej drogiej Aliny, nakazuje mi iść do końca, a przytym skoro rozpocząłem sprawę, nie mogę jej zaniechać bez kompromitacji. Pan jednak musi pojmować, jak są dla mnie bolesne te wszystkie zawody w tym nieszczęśliwym śledztwie... Ani kroku naprzód.

— Więc już pan nie ma nadziei wcale?

— Ha! mam jeszcze pewną nadzieję... w tym klejnocie, pozostawionym przez mordercę w ręku jednej z jego ofiar. Kto wie, czy ten klejnot mną nie pokieruje? Zbyt ohydną jest zbrodnia, ażeby sprawiedliwość Boża nie wydała winowajców sprawiedliwości ludzkiej.

Robert, słysząc sędziego śledczego, tak mówiącego, pomyślał:

— Ponieważ klejnot, o którym mowa, jest jego ostatnią nadzieją, wkrótce przestanie się spodziewać.

Doszli do tarasu.

* * *

Z rzeczy ważnych, z którymi O'Brien pragnął się zapoznać, przed rozpoczęciem dzieła, dużo już było Robertowi wiadomych.

Wiedział, gdzie się znajduje brelok oskarżycielski i miał już pewność, że będzie mógł osiąść w willi Savanne na dni kilka, gdy okoliczności uczynią jego obecność potrzebną.

(D. c. n.)

nie mniej fascynującą jak „Chrzestniak", na którym publiczność w ekstatycznym śmiechu, rozbawiona znakomitą grą, darzyła artystów serdecznym oklaskiem. Udział biorą pp.: Dąbrowski (rola tytułowa), Gembicki, Gorskowski, Łęska, Tański, Tańska, Trojanowska, Wierzejska, Wiszniewska, i Wiszniewski, który reżyseruje sztukę.

## Sprawa płac urzędniczych.

Dowiadujemy się, że w sprawie płac urzędniczych nastąpiło znaczne zaostrzenie. Ze strony organizacji urzędniczych postawiono na podstawie bogatego materjału statystycznego żądanie, by za czas od 1 marca do końca czerwca wypłaconych było dziewięć miesięcznych pensji. Odpowiada to projektowi wniesionemu do sejmu, jeśli się wstawi mnożnik zgodny z obecnym stanem cen artykułów pierwszej potrzeby. Ponieważ zaś od 1 marca do końca maja wypłacone pięć pensji, przeto za czerwiec należy wypłacić cztery pensje (1, 10, 20, i 30 marca), poczym od 1 lipca weszłaby w życie nowa ustawa.

Rząd godzi się tylko na wypłacenie w dniu 10 czerwca półtorej pensji miesięcznej.

## Podziękowanie.

Szanowna Redakcjo!

Miejscowy oddział Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża za pośrednictwem ich poczytnego pisma pragnie przesłać podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia „Tygodnia Czerwonego Krzyża", a więc: wielebnemu duchowieństwu, oraz prasie miejscowej za poparcie, dyrekcjom kopalni Hr. Renard i Niwka za udzielenie parku i orkiestry, pp. dyrektorowi Czarneckiemu, Wiszniewiczowi i artystom za urządzenie koncertu, Kołu polek, T-wu gimnastycznemu „Sokół", T-wu „Dom ludowy" i Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich, oraz wszystkim kwestarzom i kwestarkom za okazaną pomoc.

Sosnowiec, 2 czerwca 1920.

Z poważaniem
Sekcja propagandy
M. Wencel.
W. Siemiradzka.

## Ofiary:

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze").

Zamiast wieńca na trumnę koleżanki ś. p. Salomei Kaczmarczyk uczenice oddziału IIIb szkoły powszechnej № 7 złożyły mk. 30 na biedne sieroty po poległych żołnierzach.

Na plebiscyt na G. Śląsku na moje ręce za oględziny transportów zwierząt w dnie świąteczne od 2 maja r. b. do dnia dzisiejszego złożyli: Niewiarowski J. mk. 1.50, Benke G. mk. 45, Musialski mk. 50, Noblin, H. mk. 40, Intreligator W. mk. 60, Drańko G. mk. 50, Kaufman Z. mk. 25, Nowakowski mk. 100, Wardęga mk. 100, Konieczny H. mk. 20 i Mazurkiewicz L. i S-ka m. 100. Pieniądze te zostały przeze mnie wpłacone do polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Sosnowcu na rachunek miejscowego komitetu plebiscytowego.

Sosnowiec, 4 czerwca 1920 r.

Z poważaniem
A Bekker.

## Z kraju.

Zajścia w szkołach radomskich. W Radomiu uwolniono uczniów żydowskich w szkołach polskich od nauki w dniu obchodu palestyńskiego. Nazajutrz uczniowie polscy w czasie godzin szkolnych zaprotestowali przeciwko temu, wskutek czego przyszło do zajść z uczniami żydowskimi. Dopiero po wyjaśnieniu nauczycieli, że ministerjum zezwoliło na udział uczniów w obchodzie palestyńskim, nastał spokój.

Szepanowi grozi kara śmierci. Donosiliśmy o aresztowaniu komisarza policji Szepana w Częstochowie, który przyjmował udział w bandzie fałszerzy pieniędzy czeskich. Obecnie warszawski „Przegl. Wiecz". donosi, iż staną oni zapewne jako oskarżeni przed sądem doraźnym, z pod którego kompetencji nie są wyłączone sprawy o fałszerstwa.

A więc kierownikowi policji śledczej Szepanowi, redaktorowi Żargonówki, Fajwlowiczowi i innym grozi kara śmierci.

W związku z wykryciem fałszerzy policja warszawska aresztowała niejakich Herszkowicza i Formę.

# Telegramy.

## Komunikat polski.

Warszawa, 5 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 b. m.

Po kilkodniowym ustaleniu się na nowych planowo zajętych pozycjach, wojska nasze na froncie między Dzisną, jeziorem Narocz a Borysowem przeszły w dniu 2 b. m. do zdecydowanego kontrataku ofensywy.

Przełamawszy zacięty opór przeciwnika na jego ostatnio zajętych i ufortyfikowanych pozycjach, armje nasze, po ciężkich walkach osiągnęły już linje rzek: Ponji, Wilji, Swerecz i Kordwy. Pomimo bezustannych walk, trudnego terenu, zepsutych dróg i mostów w przeciągu pierwszych dwóch dni od kontrofensywy, piechota nasza posunęła się przeciętnie o 30 kilometrów w kierunku nakazanych celów. Nieprzyjaciel stawiał szczególniej zacięty opór wzdłuż rzeki Dźwinosy i rzeki Miadziołki, zużytkowując na tej ostatniej silne betonowe pozycje, pozostałe z czasów wojny europejskiej.

W walkach na wschód od Duniłowicz w dniu 3 b. m. rozbite zostały dwie brygady świeżo nadeszłej 12-ej dywizji piechoty sowieckiej. Pomyślne dotychczasowe wyniki naszej kontrofensywy, świadczą raz jeszcze dobitnie o wysokich zaletach bojowych i moralnych naszego bohaterskiego żołnierza, którego zapał po przejściowych sukcesach przeciwnika, ujawnia się obecnie z podwójną siłą.

Między Borysowem a Bobrujskiem silna działalność wywiadowcza. Po przegrupowaniu nieprzyjaciel atakuje bezskutecznie w kierunkach na Krzyżopol, Skwirę, Białą Cerkiew.

Na przyczółku Kijowa, śmiałym wypadem na Woronków i Boryspol, oddziały nasze rozbiły tam stojące wojska bolszewickie, biorąc jeńców, karabiny maszynowe, 2 działa dalekonośne.

Na północ od Dniestru, sprzymierzone wojska ukraińskie posunęły się na linje rzeki Olszanki.

W zast. szefa szt. gen.
Kaliński, płk.

## Nowy „pucz" w Niemczech.

Wiedeń, 4 czerwca.

(P. A. T)

„Berliner Tageblatt" podaje, iż od przedwczoraj koncentrują się około Eikner resztki wolnych korpusów. W Pomeranii mają się podobno gromadzić wojska bawarskie.

Ks. August Wilhelm Hohenzolern ma odgrywać w tym całym przedsięwzięciu szczególną rolę.

W niedzielę ma się rozpocząć akcja.

Wszyscy pacyfiści i przedstawiciele partji lewicowych mają być uwięzieni.

Ażeby utrzymać w spokoju robotników, mają im być dostarczone obfite środki żywności. Ma być również dokonany szereg pogromów.




Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry".